

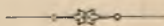
Struve Henryk.

Ideaty twórczości poetyckiej Schillera  
w oparciu o poezję romantyczną polską.

(Ateneum 1900, tom I).



IDEAŁY  
twórczości poetyckiej Schillera  
oraz  
POEZJI ROMANTYCZNEJ POLSKIEJ. \*)



Powyższe rozprawy należą do nierzadkich już i u nas objawów owego zwrotu do idealizmu, który wprawdzie na polu literatury nie znalazł sobie jeszcze drogi właściwej, ale jej szuka i przy pomocy wyższych aspiracji oraz wskazówek historyczno - krytycznych, z czasem niewątpliwie znajdzie. Filozofia już dawno przewyciężyła powierzchowny naturalizm, zadawalający się świadectwem i potrzebami zmysłów, i położyła fundamenta pod ogólny pogląd na świat, czyniący zadość wszechstronnym i głębszym potrzebom du-

---

\*) Z powodu rozpraw:

Wł. M. Kozłowski. „Filozofia Schillera i wiersz „Artyści“. Wydawnictwo „Przeglądu Filozoficznego“. Łódź, 1899.

Wanda. „Ideały romantycznej poezji polskiej“. Poznań, 1899.

cha ludzkiego. Ale przejście od ściśle naukowych danych filozofii do literatury i poezji nie jest tak łatwe, jakby się to zdawać mogło. Twórczość poetycka jest objawem samoistnym; kieruje się przeważnie potrzebami serca i wchłania w siebie bardzo powoli czynniki myśli naukowej i filozoficznej. Kiedy czynniki te wytwarzają pewną ogólną atmosferę duchową, oddziaływającą na nastrój uczuciowy społeczeństwa, wtedy dopiero wciskają się one w umysły twórcze i znajdują odpowiedni wyraz w ich dziełach. Do wytworzenia zaś takiej atmosfery przyczyniają się znacznie prace, rozpatrujące cele i środki twórczości poetyckiej, zdające teoretyczną sprawę z jej aspiracji życiowych. Prace takie są właśnie łącznikami między myślą filozoficzną a uczuciem poetyckim i oddziałują bezpośrednio na zrównoważenie tych różnorodnych objawów ducha ludzkiego.

Z tego stanowiska zaznaczone powyżej prace zasługują na bliższą uwagę; rozjaśniają one ideały, które przyświecały wielkim twórcom poezji romantycznej, i tem samem przyczyniają się do rozwiązania kwestyi, do jakich celów dążyć winna poezja współczesna, jeśli chce zaspokoić wyższe, idealne potrzeby dzisiejszego pokolenia.

---

Rozprawa Wł. M. Kozłowskiego przedstawia filozofię Schillera na tle jego wiersza „Artyści (*Die Künstler*)”. Już z tego okazuje się, że autorowi nie idzie o wyczerpujące rozwinięcie ogólnego poglądu wielkiego poety na świat i życie, jak to uczynił Kuno Fischer w swem dziele: „Schiller, als Philosoph”, lecz głównie o scharakteryzowanie jego pojęć o sztuce i pięknie ze stanowiska filozoficznego. W samej rzeczy, w przytoczonym wierszu napotyamy, według słów autora, „wyznanie wiary poetyckiej” Schillera oraz pogląd jego na filozoficzne i dziejowe znaczenie sztuki, a więc na jej idealne dążności.

Dla należytego uwydatnienia tego poglądu autor szuka odpowiedzi na trzy pytania: 1) W jakim okresie twórczości poetyckiej i filozoficznej powstał ów wiersz i jakie odzwierciadla wpływy? 2) W jakim stopniu odbija ostateczne poglądy Schillera na piękno? 3) Jak pojmuje Schiller stosunek między pięknem a prawdą i dobrem?

Nie badając, w jaki sposób autor rozwiązał każde z tych pytań z osobna, podnosimy tu głównie poglądy znakomitego wieszca nie-



mieckiego na ideał twórczości poetyckiej w celu porównania go następnie z takimże ideałem naszych pierwszorzędnych poetów.

Wiersz „Artyści” zaznacza ważny zwrot w życiu umysłowym Schillera, zwrot od jednostronnych, apryorycznie wyrozumowanych pojęć filozoficznych ku szerokiemu pogładowi na oświatę, jako ideał dziejowy, ku konkrentnym dążnościom życia, a na polu twórczości — ku czystemu pięknu w duchu mistrzów starożytnych, szczególnie Homera i tragiców greckich. Pod wpływem tych czynników rozwija poeta główną ideę „Artystów”, polegającą na uznaniu zasadniczej jedności *p r a w d y, d o b r a i p i ę k n a*. Piękno jest zarazem prawdą, bo urzeczywistnia w sposób realny ideał przyrody, uszlachetnionej przez kulturę, odrodzonej w sztuce, jak tego dowodzi sztuka grecka. Ale i z dobrem łączy się piękno bezpośrednio, bo staje się jego wyrazem, symbolem i rozbudza bezinteresowne oddanie się ideałowi.

Ten zasadniczy motyw rozwijają „Artyści” szczegółowo ze stanowiska dziejowego i nadają mu przez to charakter ogólnoludzki, humanitarny. Sztuka była pierwszą przewodniczką ludzkości i przygotowała stopniowy rozwój kultury etycznej i naukowej. Sztuka to „w lekkiej zabawie” nauczyła ludzkość, „sierotę, rzuconą w życia mętną toń, nieść ciężar obowiązków i poić ją miłością”. Ona to

Od młodej piersi oddaliła  
Nieczystych żądz hańbiący jad,  
A wzniosłych cnót za młodych lat  
Tajemny urok odsłoniła.

Podobniez tylko dzięki jej pośrednictwu rozbudził się w człowieku zmysł badawczy, rozwinęła się w nim gorąca miłość prawdy:

Nadobnych sztuk jutrzniany brzask  
Prowadził w jasny wiedzy kraj;  
By prawdy znieść słoneczny blask,  
Musimy przejść przez piękna raj.

Na podstawie tej ostatniej idei o ścisłym związku prawdy i piękna autor słusznie zestawia pogląd Schillera z poglądem, wygłoszonym za naszych czasów przez Alberta Langego w „Historii i krytyce materializmu” o twórczości poetyckiej na polu metafizyki. Nie sądzę jednak, aby można było, wraz z autorem, nadać temu zestawieniu charakter zupełnej tożsamości. Sprowadzając metafizykę do twórczości poetyckiej na polu pojęciowym, Lange zaprzeczał znaczeniu naukowemu metafizyki i przeciwstawiał ją ścisłej nauce, bada-

jącej mechanizm przyczynowy zjawisk. Schiller natomiast dalekim był od takiego dualizmu. Istota prawdy łączyła się, według niego, bezpośrednio z szatą piękną i nie dopuszczała żadnej sprzeczności między współczynnikami rozwoju umysłowego ludzkości. To też udoskonalenie ludzkości, jako ostateczny cel jej rozwoju, dokonywa się, według Schillera, tylko dzięki ścisłemu zjednoczeniu piękna, prawdy i dobra. Poezya i sztuka, wiedza i nauka, religia i moralność to tylko niższe objawy jednego w sobie ducha ludzkości, przenikającego każdy z tych objawów. Jak światło białe, według trafnego porównania autora, rozkłada się na różnobarwną tęczę, a promienie barwne, łącząc się, wytwarzają znowu czystą białość światła, — tak i tu pierwotna jedność ducha rozkłada się wprawdzie na te odrębne objawy, ale je znowu skupia w jednolitej swej istocie i przez to zamyka przebieg swego dziejowego rozwoju. Poezya i sztuka odgrywają w tym rozwoju tylko dlatego rolę przodującą, że są bezpośrednim wyrazem ducha, uzewnętrznieniem treści, spoczywającej w jego głębiach. Więć nią się rozpoczyna i nią się kończy ten rozwój, bo ona jest właśnie widzialnem i dotykalnem zjednoczeniem wszystkich sił twórczych ducha ludzkiego. Z tego stanowiska przemawia Schiller pod koniec swego utworu do artystów w te słowa:

Ludzkości cześć wam poruczona,  
 Pilnujcie jej!  
 Z wami się wznosi, pada ona;  
 Poezyi tajnia niezgłębiona  
 Służy najmędrszym świata planom,  
 Niech cicho płynie potok jej  
 Ku wszechharmonii oceanom.

Oto ideał twórczości poetyckiej Schillera. Kozłowski rozwija w swej pracy ten ideał szczegółowo i wyjaśnia go przy pomocy danych, dotyczących rozwoju filozoficznego poety. Piękny zaś przekład „Artystów” Schillera pióra autora nastęrcza czytelnikowi sposobność do samodzielnego wniknięcia w treść tego utworu.

Zestawienie powyższych poglądów Schillera na piękno i jego rolę dziejową z ideałami romantycznej poezji polskiej wydaje się nam wielce zajmującym, a nawet pouczającym. To też korzystamy z ogłoszonej jednocześnie, a wymienionej na wstępie, rozprawy w tym przedmiocie dla dokonania owego zestawienia.

Autor „*Ideałów romantycznej poezji polskiej*” rozwija w ogólnych zarysach, napisanych z serdecznem ciepłem, swój pogląd na czynniki idealne, które się uwydatniły w naszej poezji okresu Mickiewiczowskiego. Za punkt wyjścia bierze zdanie Renana, że jest w historii cywilizacji ludzkiej jeden tylko cud i że tym cudem jest historia kultura i literatury greckiej.

Cudowną mianowicie jest ta okoliczność, że literatura grecka wzrastała bez żadnej pomocy i że wszystko zawdzięcza wyłącznie samej sobie, swojemu narodowi, swojej ojczyźnie. Rozkwit nowszych literatur przypada dopiero na czasy, kiedy zmartwychwstająca literatura starożytna stała się mistrzynią najznakomitszych nawet umysłów Europy zachodniej. One tedy nie rozwijały się o własnej sile, lecz potrzebowały pomocy, podpory ze strony dojrzałego piśmiennictwa Greków i Rzymian. Tymczasem Homer i Hezyod, Eschylos, Sofokles i Arystofanes, Platon i Arystoteles nie zawdzięczają nikomu nic, — i dlatego właśnie Renan nazwał literaturę grecką cudem.

Zdaniem autora, do owego cudu w historii ducha ludzkiego dodać należy jeszcze jeden, może większy jeszcze, może mniej jeszcze rozumiały, a jednak na prawdę istniejący, a tym cudem jest romantyczna poezja polska, bo ona wytworzyła się nie z niczego wprawdzie, ale naprzekór, w przeciwstawności do danych realnych warunków bytu i rozwoju życia narodowego. Wprawdzie, mówi autor, wiele okoliczności zewnętrznych sprzyjało rozkwitowi naszej literatury w wieku XIX-ym. Kraj był od wieków w kulturalnym związku z Europą zachodnią, a w końcu XVIII-go i na początku XIX-go wieku poezja wzniosła się w Europie na wyżyny wspaniałe. Na ruinach klasycyzmu zakwitł prześliczny kwiat romantyzmu. Wywarł on tedy wpływ i na naszą twórczość poetycką, sprawił i w naszej poezji rewolucję. Ale pomimo to właśnie w tym czasie położenie kraju nie zawierało, na pozór, żadnych danych do bujnego rozkwitu poezji. Starym poetom pióro z rąk wypadało, inni pisacze nie mogli, bo wpadali w melancholię lub obłąkanie, jak Zabłocki i Książnin. Zapanowała tedy cisza głęboka...

Wtem niespodziewanie zupełnie zaczęto coraz głośniejszą mówić i u nas o jakimś romantyzmie, o jakimś świecie duchów, mar i upiórów, o jakiejś idealnej sferze marzeń! Starzy się gniewali, młodzi się cieszyli i zapalali. Aż jeden z tych młodych ogłosił swoje ballady i romanse. Podniosła się wrzawa, posypały się krytyki. Nic to nie pomogło. Romantyzm, zainaugurowany przez Mickiewicza i Zaleskiego, wystąpił do boju i zwyciężył. Za balladami przyszła „Gra-



żyna" i „Dziady”, za dumkami Zaleskiego „Marya”, za „Maryą” „Zamek Kaniowski”, aż ukazał się utwór, który najwięcej narobił wrzawy — „Konrad Wallenrod”. Przed „Wallenrodem” była wprawdzie poezya polska dzięki balladom, „Grażynie”, „Dziadom”, „Maryi”, już świetną, była piękną, piękniejszą, niż wszystko, co było od „Trenów” i „Psalmów” Kochanowskiego do „Hymnu” Woronicza, ale jeszcze nie wielką, nie porywającą. Teraz dopiero stała się odrazu wielką i doszła do szczytu wielkości, kiedy w r. 1834 zabrzmiała pieśń tak pogodna, tak spokojna, tak cudownie piękna, jaką pozornie tylko w szczęściu zaśpiewać można, — to „Pan Tadeusz”, korona całej poezyi naszej od pieśni Bogarodzica do Asnyka. Potem zjawia się „Przedświt” i trzy pierwsze „Psalmy”, a wreszcie „Psalm dobrej woli”, na którym się kończy wielkość naszej poezyi!

Na tle takiej, jak widzimy, wielce ożywionej charakterystyki najwydatniejszych objawów naszej poezyi romantycznej autor uwydatnia jej przewodnie ideały. I tu, jak u Schillera, na pierwszym planie stoi piękno. Poezja nasza, mówi autor, spełniła główny cel, do którego dąży każda sztuka, a którym jest piękno. Ale obok piękna przyświeca naszej poezyi inny jeszcze ideał, ideał dobra. Bez wszelkiej stronności powiedzieć można, że literatura nasza jest, w porównaniu z zachodnio-europejską dziwnie czystą, i teraz, w okresie Zoli, Maupassanta i d’Annunzia, a tem więcej dawniej — w okresie romantyzmu. Czystą zaś, na ogół biorąc, jest nasza poezja romantyczna dlatego, że głosiła właśnie najwznioślejsze ideały.

W dalszem przedstawieniu tych ideałów, świadczącym o podniosłym nastroju autora, występują na jaw coraz wyraźniej różnice naszej poezyi romantycznej od wszelkiej innej, a szczególnie od poezyi Schillera.

Porównanie cech, zaznaczonych szczegółowo w niniejszej pracy o ideałach poezyi romantycznej polskiej, z ideałami poezyi Schillera, rozwiniętymi w pracy Wł. M. Kozłowskiego, naprowadza nas na trzy takie różnice, charakteryzujące w sposób dobitny odrębności naszej wielkiej poezyi w ogólnym pochodzie twórczości poetyckiej. Oto wynik tego zestawienia.

Jeżeli twórczość poetycka Schillera miała przeważnie charakter ogólnoludzki, humanitarny, to nasi wielcy poeci wskutek odmiennych warunków życia narodowego tworzyli przeważnie pod wpływem głębokiego poczucia swojskości i pragnęli przede wszystkim zaspokoić indywidualne potrzeby i dążności narodu. Historyozofia ogólnie ludzka zastąpioną tu została historyozofią swojską. Następnie, gdy Schiller cały swój pogląd na świat i życie czerpał głów-

nie z filozofii i pojmował filozoficznie, nasi poeci pogrążali się często w głębie mistycyzmu religijnego i w nim szukali otuchy i podniety do rozwinięcia swych wspaniałych pomysłów. W ich twórczości wiedza ustępowała przed wiarą. Nareszcie, Schiller uległ intelektualnemu nastrojowi swego czasu i narodu; samo poznanie, sama kontemplacja zadawały go, przedstawiały mu się, jako ostateczny cel rozwoju dziejowego. Trafnie uwydatnia ten rys Kozłowski na str. 24 swej pracy, mówiąc: „Zamiast zbliżyć rzeczywistość do ideału, sprowadzając go na ziemię i nadając mu znaczenie bezpośredniego kierownika w dziejach, Schiller zwiększył przepaść między nimi, pozostawiając mu tylko pośrednie oddziaływanie z jego promiennych wyżyn”. Nasi natomiast poeci, podobnie, jak i nasi filozofowie, kładli główny nacisk nie na myśl lub na uczucie, ale na wolę i czyn. Życiowe ziszczenie ideału, oto, według nich, cel dziejowego rozwoju ludzkości, a przybliżenie się do tego celu, oto ich misya. Autor „Ideałów romantycznej poezji polskiej” z tego stanowiska bardzo słusznie zaznacza, że nasi poeci nie wygłaszali tylko swych idealnych haseł, ale mieli zarazem na oku „skojarzenie serca z rozumem, ideału z rzeczywistością”. Domagali się oni „pracy ducha i rąk pracy” w kierunku urzeczywistnienia ideałów, domagali się przedewszystkiem „dobrej woli”, jako warunku wszelkiego postępu ku doskonałości. I tem, zarówno, jak i poprzednimi rysami, zajęli wydatne miejsce w rzędzie najznakomitszych poetów świata.

*Henryk Struve.*





